

DODATEK DZIENNIKA ŻOŁNIERZA A.P.W. W POKOJU

Nr 16

M. P., ŚRODA, 25 WRZESNIA 1946

ROK I

Nowy sukces Spychały w turnieju brytyjskim

Tenisisci 2 Korpusu, o których sukcesach na terenie W. Brytanii pisaliśmy obszernie w ostatnich numerach Dodatku Sportowego, wzięli ostatnio udział w turnieju tenisowym w Londynie, tym razem na kortach ziemnych. Turniej nie był obsadzony zbyt silnie, bowiem Anglicy odnoszą się niechętnie do innych kortów niż trawiaste. W rozgrywkach, poza tenisistami Korpusu, Spychała i Tłoczyńskim, wzięli udział dwaj inni Polacy: Stolarow i Ślawek.

Turniej wygrał Spychała, bijąc w finale dobrego tenisistę Choya 6:8, 6:2, 6:4. Tłoczyński udziału w grach pojedynczych nie wziął, natomiast startował w deblu. I tu Polacy odnieśli zwycięstwo. Para Tłoczyński — Spychała doszła bez trudności do finału, gdzie rozprawiła się z zespołem brytyjskim Thorn — Neal 6:1, 3:6, 6:1.

Stolarow i Ślawek przegrali singla i debla już w pierwszej rundzie: Stolarow do Choya 6:2, 6:2, a Ślawek do Godsela 6:1, 6:8, 7:5. Obaj tenisisci przegrali debla, walcząc z parą Lloyd — Ronaldshay 6:2, 6:3.

Po tym turnieju Polacy wyjechali do Easbearn, gdzie odbędą się mistrzostwa południowej Anglii. Turniej zapowiada się bardzo interesująco ze względu na silną konkurencję czołowych tenisistów brytyjskich. Zapowiedzieli swój udział: Filby, Butler, Billington i Carter. Poza Anglikami i Polakami grać będą tenisisci holenderscy: Rinkel i Walton.

USA I AUSTRALIA W FINALE „DAVIS CUP”

Nowa Zelandia oświadczyła, iż nie jest w stanie w tym roku wziąć udziału w rozgrywkach o Puchar Davisa, ponieważ nie może na czas wysłać do Stanów Zjednoczonych swej drużyny. Finał turnieju rozegrany zostanie zatem między Australią a zwycięzcą w spotkaniu Szwecja — Stany Zjednoczone — drużyną USA.

Selekcja tenisistów Australii na mecz pucharowy wysunęła na czoło następujących graczy, Quist, Bromwich, Palls, Brown, Sidwell, Brodie.

Jeszcze o Wimbledonie

TURNIEJ NAJLEPSZYCH TENISISTÓW ŚWIATA

Echa tenisowego turnieju o nieoficjalne mistrzostwo świata w Wimbledonie przebrzmiały — niemniej czytelnika polskiego

interesować będzie kilka zdań wyjaśnień i informacji, nie publikowanych u nas dotychczas.

Po sześciu latach przymusowych wakacji Wimbledon znów mógł za notować fakt: „wszystkie bilety wyprzedane”.

Behaterowie turnieju w Wimbledonie zmienili się, ale nie wszyscy. Nie ma już słynnych: Budge'a, Perry, von Cramma, Vinaesa, Austina i Menzla, by nie wspominać jeszcze o starszych, których zabrakło w turnieju już w r. 1939.

W pierwszej linii starej, dobrej klasy szli obecnie Jugostowianie: Pallada, Puncce, Mitic, wszyscy liczący o kilka lat, o kilka kilo i o kilka zamszerek na czole więcej, ale zawsze sprawni, zawsze dzarscy.

Również z pośród pań powróciło wiele z dawnych uczestniczek turnieju „All England Club”. Ukazała się znowu wśród zielonych kortów Wimbledonu Jadwiga Jędrzejowska (której nazwisko stanowi prawdziwą łamigłówkę dla wszystkich zagranicznych zecerów czasopism sportowych). Mówiło się w Wimbledonie, że lata nie wpłynęły na klasę tenisistki polskiej i wiele przepowiadało jej piękne sukcesy. Niestety, Jędrzejowska została wyeliminowana już z pierwszych gier, po zaciętym meczu, rozegranym na słynnym „korcie centralnym”. Zwycięczynią Jędrzejowskiej była Lafargue „numer pierwszy” w klasyfikacji francuskiej. Zasłużyła sobie na zwycięstwo, ale musiała wysilić się do ostatnich możliwości, ponieważ Jędrzejowska — mimo wojny i strasznych przeżyć w Kraju, które zmusiły ją do zarzucenia przez pięć lat wszelkiej zaprawy sportowej — okazała się jeszcze partnerką o wielkiej wartości.

Inna „stara” tenisistka, która musiała opuścić swą banderę, była Simona Mathieu, ex-mistrzyni Francji. Pani Mathieu posiada stopień kapitana armii francuskiej, uzyskała w czasie walki o wolność — musiała ulec tradycyjnie przeciwniczce angielskiej — Miss Nuthall. Również Betty Nuthall nie długo cieszyła się udziałem w turnieju, podobnie jak słynna niegdyś Holenderka Rollin Conquerque.

Korty tenisowe opanowane zostały obecnie przez zespół amerykański pań z Pauliną Betz na czele, jako zwyciężczynią, silną w każdej piłce i posiadającą sposób gry po-

Amerykańska służba prasowa do sukcesu, osiągając w biegu na 110 jardów czas rekordu świata 11,5 sek.

(Nazwisko Stella Walsh nosi Staniława Walasiewiczówna — nie wydaje się nam jednak, by polska lekkoatletka zdolna była do takich wyników. Nie jest wykluczone, że chodzi tu o siostrę Walasiewiczówny. — Przyp. Red.)

ważny i miły, przypominający styl Alice Marble.

W szeregach męskich były wielkie niespodzianki, można rzec sensacje. Niespodzianki zaczęły się zanim jeszcze rozpoczął się turniej w Wimbledonie. W zawodach Queen's Club, które zawsze poprzedzają wielki turniej w Wimbledonie, Segura z Ekwadoru, wchodzący w skład drużyny Stanów Zjednoczonych, pokonał w finale Dinny Palls, przybyłego do Anglii z dalekiej Australii.

Segura jednak uległ innemu Amerykaninowi — Tom Brown. Szwed Bergelin, który w turnieju Queen's Club odegrał poważną rolę, w Wimbledonie nie dokazał nic specjalnego. Pokonany został w ówczesnym finale przez Geoff Browna.

Największą atrakcją stanowili tenisiści Stanów Zjednoczonych: — Tom Brown, Kramer, Patty i Inni. Wszyscy młodzi, wysocy, o silnej muskulaturze, mają wygląd lekkoatletów. Tom Brown, po zwycięstwie nad Segurą, otrzymał przydomek „mordercy”, nadany mu przez publiczność Wimbledonu. Mówi się, iż może on zostać drugim Allisonem.

Kramer natomiast jest tenisistą, który wygrał swe pierwsze spotkanie z trzema 6:0 dokładnie w 12 min. Kramer przegrał potem z Drobnym w pięciu setach, z których drugi zakończył się wynikiem 17:15.

Czech Drobný rozpoczął swą niedługą karierę pięknym zwycięstwem z przed 6 laty w walce z Menzlem. Fachowcy angielscy orzekli, że Drobný, który liczy obecnie 25 lat, stał się jednym z najlepszych tenisistów Europy.

Jeśli chodzi o zwycięzcę wimbledonskiego — Petra, który pokonał w finale 21-letniego Australijczyka Geoff Browna, Francuzi są zgodni w twierdzeniu, że ich tenisista rozegrał najpiękniejszy mecz swojej tenisowej kariery. Petra potrafił nadać swym piłkom nadzwyczajną szybkość, jego serwy były nie do przyjęcia.

Verey mistrzem

Wielokrotny mistrz Polski w wioślarstwie Verey zajął pierwsze miejsce na mistrzostwach wioślarstwa Polski w Brdyjściu pod Bydgoszczą. W punktacji zespołowej pierwsze miejsce zajęło Bydgoskie Towarzystwo Wioślarstwa przed AZS poznańskim.

Wiadomości sportowe z Kraju

Nie będzie Ligi piłkarskiej

Do Krakowa została zwołana konferencja przedstawicieli 10 czołowych klubów piłkarskich, celem załatwienia ponownie ligi piłkarskiej za wzór Ligi przedwojennej.

Konferencja się odbyła i Liga została zawiązana. Zdawałoby się więc, że wszystko jest w porządku. Aż tu nagle Zarząd PZPN zwołał nadzwyczajne walne zebranie, na które mi potępione inicjatywy stworzenia Ligi dlatego, że inicjatorzy nie zawiadomili o tej konferencji zarządu PZPN. Na tymże zebraniu zarządu PZPN wszyscy wypowiedzieli się zdecydowanie przeciwko twórczemu Ligi, a więc tym samym całą koncepcją musiała upaść.

Ostry sprzeciw zarządu PZPN przeciwko Lidze spowodowany został tym, że Liga nosiła się z zamiarem wprowadzenia w ligowych klubach oficjalnego zawodowstwa.

Na nadzwyczajnym walnym zebraniu PZPN uchwalono plan rozgrywek, który ma wyłonić pierwszego po wojnie mistrza w piłce nożnej. Mistrzostwa, w których wezmą udział mistrzowie poszczególnych okręgów, rozpoczęły się 25 sierpnia br. Wstępne spotkania prowadzone będą systemem pucharowym, a rozgrywki końcowe, do których wejdą 4 drużyny, systemem punktowym.

Reprezentacja piłkarska Kraju rozegra w tym roku mecz z Francją w Paryżu, z Węgrami w Warszawie i z Rosją w Moskwie.

Piłkarska drużyna reprezentacyjna Warszawy zremisowała (1:1) z drużyną rosyjską Torpedo.

„Mr. G” nie będzie grał w tenisa

Od wielu lat rokrocznie przybywał na Riwierę na sezon tenisowy król Szwecji Gustaw V — wielki zwolennik białego sportu. Mimo swego podeszłego wieku, nie opuszczał on żadnego turnieju, grając zarówno w grze pojedynczej jak i podwójnej czy mieszanej — naturalnie w „handicapie”, tj. grze z wyrównaniem.

Występował pod kryptonimem „Mr. G.”, nie było jednak chyba człowieka w świecie, który by nie wiedział, że chodzi tu o króla Szwecji.

W lecie i na jesieni, w swym kraju wykorzystywał on każdą wolną chwilę na udanie się na kort, zapraszał do siebie czołowe rakiety świata, zawsze hojnie je obdarowując. M. in. gościem „Mr. G.” była także nasza Jadzia Jędrzejowska oraz Ignacy Tłoczyński.

Ostatnio krótka depesza ze Sztokholmu doniosła, że „88-letni Król Gustaw V został zbadany przez swego lekarza, który stwierdził, że sercu króla — po grze poprzedniego dnia — groził atak — wobec czego powinien on zaprzestać uprawiania tenisa.”

Król ma jednak nadzieję, że będzie mógł, po kuracji, zagrać jeszcze na Riwierze.

EHRlich DRUGI w PARYŻU

Na turnieju ping-pongowym w Paryżu polski zawodnik Erlich zajął drugie miejsce za Czechem Vaną.

Nowa porażka piłkarzy Żandarmerii

Włoska drużyna piłkarska z Rimini rozegrała towarzyski mecz z drużyną 12 Szwadronu Żandarmerii Polskiej.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Włochów 3:2 (1:0). Bram

ki dla strony polskiej zdobyli Szczygiel i Panczyszyn. Żandarmeria zagrała w składzie: Gierula, Ruda, Kasna, Stasiak, Królik, Dziadek, Szczygiel, Smietana, Kidacki, Panczyszyn, Szymczak.

We Francji, w Ameryce, w Polsce — czy w obozie P. of W. w W. Brytanii?

O najslynniejszym bodajże piłkarzu śląskim, Wilimowskim, krąży od szeregu miesięcy najrozmaitsze plotki. Wilimowski — jak wiadomo — na początku wojny optował na rzecz Niemiec hitlerowskich i grał nawet kilka meczów w reprezentacyjnej jedenastce Rzeszy, odznaczając się m. in. zdobyciem czterech bramek w meczu między państwami Niemcy — Rumunia.

W r. 1941 powołany został do wojska i od tej pory rzadziej ukazywał się na boisku.

Po zakończeniu wojny opowiadał o nim rozmaicie. Mówiono, że

jest trenerem piłkarskim we Francji, że jest w niewoli w Ameryce i że jako piłkarzowi — dobrze mu się powodzi, dalej że jest w więzieniu w Polsce, że gra znów w jakimś klubie śląskim, a ostatnio prasa krajowa podała, że gra on w barwach klubu niemieckiego w Kamenicy.

Z W. Brytanii podają najnowsza wersja o losach Wilimowskiego, mianowicie, że przebywa on w Anglii w obozie pracy, stworzonym dla jeńców niemieckich. Byłoby to najwłaściwsze miejsce dla ex-polskiego piłkarza.

